

Agnieszka Kluba

Parafrazy transcendencji

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 6 (42), 92-97

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

znaczenie (por. s. 31). Właśnie tej najistotniejszej problematyki znaczenia jako „materii” zarazem myśli i języka brakuje w referowanych przez Kłocha polskich teoriach języka. Stawiają one całą rzecz ogólnikowo, bądź na płaszczyźnie „symetrii” myślenia i języka, bądź, odwrotnie, „różnic” między tymi fenomenami. Czyż jednak ta sprawa łączenia się myśli i języka poprzez znaczenie nie jest obecna w pierwszych wersach Wielkiej Improwizacji? I czyż nie jest tam ona przedstawiona jako węzeł zjawisk bardziej złożonych niż w logicznym traktacie Arnauld i Nicole oraz w psychologicznej rozprawie Wygotskiego? Bo czyż w wyznaniu Konrada nie kryje się idea, że proste przejście od myśli do słów jest niemożliwe? I czyż Konrad za największą trudność spotykaną na tej drodze nie uznaje rozmijania się duchowej (myślowej) i materialnej (dźwiękowej) strony słów? Nie zaś tylko: nie pokrywania się myśli ze znaczeniami słów, które ją wyrażają? Wracają więc tu „stare” kwestie arbitralności i dźwiękowej motywacji znaczeń słownych. W wypowiedzi Konrada to właśnie, te dwa zjawiska zostają ukazane jako przeszkody na drodze myśli, która „z duszy leci bystro nim się w słowach złamie”, jako swoiste instrumenty, których nie może ona nie użyć, choć są dodatkami niszczącymi jej całość i wolność („wszystkie promienie jej ducha”). I czyż zarazem Konrad za trudność równie wielką, co poprzednia, nie uznaje niedomyślności odbiorców słów? Znak to, że ani w lingwistyce, ani w psychologii, ani w refleksji nad literaturą problem język — myślenie nie można oddzielić od problemu język — działanie. Wypowiedź Konrada uzmysławia to wyraźnie: język (słowo) służy kreacji myśli i je d n o c z e ś n i e pobudzaniu jej odbioru.

Ewa Szary-Matywiecka

Parafrazy transcendencji

O związku literatury z *sacrum* pisze się obecnie wiele.¹ Autor omawianej przeze mnie książki², Wojciech Gutowski,

¹ Popularność tej problematyki wyraża się nie tylko dużą liczbą pojedynczych publikacji, ale także inicjatywami wielotomowymi — tu wymienić należy przede wszystkim serię „Religijne Tradycje Literatury Polskiej”, wydawaną przez Zakład Badań nad Literaturą Religijną Katolickiego Uniwersytetu Łuńskiego. Szczegółowo o powstających pracach sakrologicznych informuje publikowana cyklicznie od wielu lat przez KUL bibliografia pt. *Religia a literatura*.

² W. Gutowski *Wśród szzyfrów transcendencji. Szkice o sacrum chrześcijańskim w literaturze polskiej XX wieku*, Toruń 1994, wyd. Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, seria „Rozprawy”.

wspomina nawet o swoistej modzie na badania sakrologiczno-literackie. Uzasadnia ją potrzebą „odrobienia zaległości wymuszanych [przedtem] przez sytuację polityczną”³. Nie z chęci zanegowania tego słusznego na pewno przypuszczenia zaryzykują inne jeszcze wytłumaczenie doniedawnej nieobecności tego rodzaju refleksji w szerszym obiegu naukowym. Uważam, że o takim stanie rzeczy przesądzały również założenia wykraczające poza doraźne względy polityczne. Umownie nazwałabym je „utopią naukowej czystości”, w tym przypadku sprowadzającej się do obaw przed domniemaną utratą niezależności literaturoznawstwa w kontakcie z teologią. Książka *Wśród szyfrów transcendencji* dowodzi niesłuszności tych niepokojów. Przeciwnie, jej autor teologii raczej próbuje narzucić dyscyplinę i metodologiczny reżim.

Czyni to na dwa sposoby — poprzez lekturę konkretnych „sakronośnych” (określenie autora) utworów literackich w szkicach stanowiących główną zawartość tej publikacji oraz w rozpoczynającym ją wstępie metodologicznym pt. *Literatura wobec sacrum. Wątpliwości i propozycje*. Ponieważ autor często powołuje się na zawarte w tym wywodzie ustalenia, od niego właśnie zacząć wypada. Wstęp ten pomyślany został jako przegląd postaw badawczych w zakresie sakrologii, a jednocześnie zarys rejestru pytań wynikających z tej konfrontacji wraz z propozycjami odpowiedzi na nie.

Gutowski wyróżnia trzy rodzaje refleksji sakrologiczno-literaturoznawczej: krytykę teologiczną, kerygmatyczną i ekumeniczną. Pierwsza postuluje przyznanie chrześcijańskiej teologii literatury prawa przynależności do ogólnego literaturoznawstwa. Uwyrażniają się w niej dwie przeciwstawne tendencje — dogmatyczna („zamknięta”, posłuszna obowiązującej wykładni Objawienia) i doktrynalna („otwarta”, zorientowana historycznie i kontekstualistycznie). Krytyka kerygmatyczna bada, a raczej — jak mówi Gutowski — „testuje” dzieło literackie ze względu na „stopień chrześcijańskiego nacechowania tekstu”. Zaświadczonemu w tekście przeżyciu egzystencjalnemu, „przekształconemu Łaską”, po stronie interpretatora odpowiadać ma jego osobiste przeżycie religijne. Jak wskazuje Gutowski, taka praktyka tylko pozornie przypomina kontakt hermeneutyczny; w miejsce dialogu pojawia się konfrontacja jednostkowego doświadczenia wiary, utrwalonego w literaturze, z doświadczeniem

³ Tamże, s. 5.

„usystematyzowanym” intersubiektywnym, którego medium staje się interpretator. Ostatnia z wyróżnionych postaw — ekumeniczna — implikuje projekt „sacrum bez granic”. Próby jego zastosowania w badaniach historycznoliterackich zawierają prace Jana Błońskiego. Wskazuje on na „religijny wymiar literatury”, jej zdolność szyfrowania transcendencji bez konieczności manifestowania jakiegokolwiek wiary, a przeciwnie przez poświadczanie „nieskończonej ilości różnorodnych i wieloznacznych hierofanii”. Taka postawa z jednej strony umożliwia najpełniejszą współpracę sakrologii z literaturoznawstwem, z drugiej jednak — ze względu na zrównywanie świętości i metafizyki mitu i symbolu — wyzbywa się autonomii i traci, według Gutowskiego, rację bytu. Każdy tekst literacki pozwala potraktować jako „sakronośny”, a każde jego badanie — zaliczyć do sakrologii.

Wszystkie trzy opisywane stanowiska łączy jedno przeświadczenie, relacja literatura — *sacrum* pojmowana jest przez nie jako związek tekstu z rzeczywistością pozatekstową, transhistoryczną i ontycznie fundamentalną. Gutowski proponuje inną formułę i przypomina o dziejowym charakterze uobecniania się *sacrum*. Mówi o relacji dwóch tekstów: wypowiedzi literackiej i tradycji religijnej, reprezentowanej przez konkretne teksty kultury — a więc symbole, mity, motywy i inne figury — w których formułuje się świadomość religijna epoki. Relacja ta polega zawsze na (re)interpretacji tradycji religijnej przez dzieło literackie. Zadaniem krytyki jest w takim ujęciu rozpoznanie zapisanego w utworze dialogu tego, który w nim mówi z tradycją religijną.

Gutowski konstruuje schematyczny podział podstawowych stylów interpretacji tradycji religijnej w literaturze i proponuje własną terminologię. Wyróżnia zatem styl przyświadczenia, zerwania, alternatywności i polemiki. Niezaprzeczalna trafność i czytelność tych określeń zwalnia recenzującego z konieczności wyjaśniania ich zakresu znaczeniowego. Dla pewności tylko dopowiem, że alternatywne oznacza tu przywołujące inną tradycję religijną od kluczowej dla danej kultury, np. nie chrześcijaństwo, lecz buddyzm.

Warto streścić natomiast pokrótce uwagi Gutowskiego poświęcone konsekwencjom przyjęcia poszczególnych stylów. Przyświadczając podmiot twórczy przyjmuje rolę archeologa rekonstruującego pierwotną intencję nadawcy świętego tekstu. Komuś, kto zrywa z tradycją, zależy na wykazaniu bezużyteczności przeszłych kodów. Dokonuje on zatem pokazu ich „nieczytelności” na przykładzie własnej, celowo „nieudolnej” lektury. Zwolennik tradycji alternatywnej

nie tylko demaskuje niesprawność tradycyjnego języka, ale w dodatku przekłada treści sakralne na inny, kulturowo odrębny kod.

Charakterystyce polemisty poświęcono najwięcej miejsca. Nie bez powodu. Po uważnej lekturze jego opisu, wzbogaconego cytatem ze wstępu Stanisława Cichowicza do *Egzystencji i hermeneutyki* Paula Ricoeura, nie można nie dojść do wniosku, że jest on po prostu hermeneutą, „traktującym każdą interpretację tradycji relatywnie, jako ogniwo w historycznym, podmiotowym i nie zakończonym procesie uobecniania się *sacrum*”, podążającym za „ciągle wymykającym się, samotranscendującym znaczeniem”.

Dalszy ciąg wywodu Gutowskiego ujawnia jego wyraźne poczucie zobowiązania wobec postawy hermeneutycznej. Zauważa on bowiem, że „opisane (cztery) style interpretacji tradycji religijnej mogą być rozpatrywane zarówno z perspektywy podmiotu dzieła, jak i z perspektywy podmiotu literaturoznawczej interpretacji”. Konstatacja ta prowadzi go do sformułowania „podstawowego repertuaru badań sakrologiczno-literackich”. Po uwzględnieniu zarówno utrwalonego w tekście stylu interpretacji tradycji religijnej, jak i konkretnego aktu literaturoznawczej lektury, repertuar ten składa się — zgodnie z prostym rachunkiem — z szesnastu „sytuacji interpretacyjnych”. Zostały one szczegółowo rozpisane w przypisie: przyświadczenie — przyświadczenie, przyświadczenie — zerwanie, przyświadczenie — alternatywność itd. Dodatkowo opatruje je Gutowski graficznymi wyróżnikami, mających obrazować „stopień zbieżności” [\leftarrow — \rightarrow] lub konfliktu [\rightarrow — \leftarrow] między dwoma stylami interpretacji [dokonywanymi przez podmiot dzieła i przez jego badacza — wyjaśn. moje — A. K.]”. Okazuje się, że aż sześć z wyróżnionych relacji wymyka się jednak takiej stanowczej kategoryzacji i oznacza „potencjalną możliwością zbieżności lub konfliktu” [—]. Co więcej, autor szczerze przyznaje, że chociaż sam „preferuje uwikłanie utworu w różnorodne sytuacje hermeneutyczne”, trudno mu jednoznacznie stwierdzić, co jest „bardziej wartościowe (tzn. wzbogacające semantykę tekstu) — czy zbieżność interpretacji, czy ich konflikt.”

Dokonane powyżej szczegółowe omówienie koncepcji Gutowskiego uznałam za konieczne przed postawieniem pewnego zarzutu. Wydaje mi się bowiem, że zaprezentowany sposób myślenia, a zwłaszcza dające się w nim zauważyć znaki autodystansu, same ujawniają zagrożenia wynikające z nadmiernego zawierzania postawie hermeneutycznej. Interesująca typologizacja stylów interpretacji tradycji religijnej, zaświadczonej w literaturze, uwikłana w traktowane na-

zbyt pryncypialnie zobowiązania hermeneutyczne staje się nagle jałowa i niepokojąco abstrakcyjna.

Podobne wrażenie niebezpiecznego teoretyzowania budzą we mnie końcowe uwagi omawianego szkicu. Mówię o konkluzji „dogmatycznej” i „ekumenicznej” (określenie autora). W myśl pierwszej badacz powinien określić wyraźnie swój stosunek do tradycji religijnej i być mu wiernym. Druga zaś zakłada swobodne zmienianie perspektywy badawczej, nie tyle wiążące się ze zmianą przekonań religijnych, ile z wchodzeniem w kolejne „role”. Obie te propozycje wydają mi się próbą stawiania hermeneutyki na głowie. Pierwsza ze względu na jej naiwność, druga przeciwnie — za cynizm. Słowo to zresztą zostaje użyte w przypisie — jako kolejny znak autodystansu.

Konkluzja wstępnego szkicu przynosi zapowiedź dalszych części książki — zjawisko „wielonurtowego (...) życia *sacrum* w literaturze” zilustrowane zostaje między innymi przykładami możliwości zderzenia Kasprowicza „przyświadczenia” z Kasprowiczem „zerwania” i „polemiki” oraz Micińskiego gnostyka z Micińskim kerygmatu. W zakończeniu nie ma już natomiast mowy o tym, w jaki sposób na te konfrontacje miałyby wpływać postawa badawcza, co ostatecznie chyba zawiesza sens i produktywność wcześniejszych rozstrząsań.

Ich konsekwencji trudno się również dopatrzeć w szkicach poświęconych konkretnym zjawiskom literackim. Korzystając z wypracowanej przez siebie typologii stylów interpretacji tradycji religijnej Gutowski nie podejmuje omówionej teoretycznie strategii hermeneutycznej, nie eksponuje własnego dialogu i na szczęście nie próbuje różnych „ról”. W zamian przedstawia efekty rzetelnej lektury tekstów młodopolskich i współczesnych.

Chociaż podtytuł książki mówi o „literaturze polskiej XX wieku”, przywoływane cytaty zaczerpnięte są przede wszystkim z poezji. Młodej Polsce poświęca Gutowski trzy szkice: o transformacji postaci Chrystusa, symbolice pasyjnej u Kasprowicza i satanistycznej symbolice nicości. Jak ujawnia autor, szkice te poprzedzają planowaną przez niego monografię o młodopolskich transformacjach tradycji chrześcijańskiej. Część odnoszącą się do literatury nowszej rozpoczyna artykuł z podtytułem *Tajemnica Wcielenia według Krzysztofa Kamilla Baczyńskiego*. Kolejne rozdziały przynoszą rozważania o aluzjach biblijnych u Różewicza, poezji „odbóstwionej wyobraźni” Herberta oraz sytuacji podmiotu w najnowszej polskiej poezji religijnej.

Przedmiotowa rozległość badań Gutowskiego skazuje jego książkę na ogólne jedynie omówienie. Szczegółowego odniesienia się do for-

mułowanych sądów nie ułatwia również sposób dochodzenia do nich. Analiza dokonywana jest bowiem bez użycia instrumentów poetyki i polega na umiejętnym zestawianiu fragmentów utworów poetyckich, w których zobrazowano poszczególne symbole i figury religijne. Praktykę tę umieścić chyba należy w szeroko rozumianej krytyce tematycznej. Przynosi ona w efekcie wrażenie natłoku przykładów literackich i uogólniających komentarzy do nich. I przykłady, i komentarze pojawiają się naprzemiennie jako podstawowe składniki dyskursu krytycznego. Wysilek inwentaryzacyjny włożony w jego sformułowanie udaremnił jednak wyjście poza przyjęte z góry tezy; wystarczył jedynie na potwierdzenie dokonanych we wstępnym szkicu rozróżnień literackich sposobów traktowania religijnej tradycji.

Rezygnacja z analizy języka poetyckiego sprawiła, że interpretację zastąpiła parafraza. Z obrazami, symbolami i figurami, a więc literackimi faktami trudno zaś polemizować. Ich zebranie i uporządkowanie można natomiast na pewno z pożytkiem wykorzystać. Na przykład przy odszyfrowywaniu. Nie tylko kodów Transcendencji.

Agnieszka Kluba

Prawdziwe Dzieje Królestwa P o l s k i e g o

Katarzyna Kasztenna, badając syntezy historycznoliterackie, wyróżniła *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, książkę Ryszarda Przybylskiego, w której autor: „(...) podejmuje (...) tradycję [naukową] *a rebours* «ironicznie»”.¹ Lekcja poczciwego języka p o l s k i e g o z towarzyszącym jej — na pozór niewinnym — podręcznikiem po krytycznej analizie, okazuje się wprowadzeniem w labirynt poznawczych uzurpacji, nieuchronnych klęsk i przemysłnych wzmówień.

Przypomina się w tym miejscu epistemiczna inicjacja kapitana Trotty z *Marsza Radetzky'ego*:

[...] miał wrażenie, że cały świat sprzymierza się przeciw niemu: autorzy podręczników szkolnych, notariusz, własna żona, syn, nauczyciel domowy.

¹ K. Kasztenna *Z dziejów formy niemożliwej. Wybrane problemy historii i poetyki polskiej powojennej syntezy historycznoliterackiej*, Wrocław 1995, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej. Kolejne cytaty z tej książki będą oznaczać w tekście tylko numerami stron.